

ANNA WERONIKA BRZEZIŃSKA
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej
Uniwersytetu Adama Mickiewicza

AGNIESZKA SZCZEPANIAK-KROLL, ANNA SZYMOŚCZYŃ
Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk, Poznań

Wprowadzenie

W 1993 roku Stephen Castles i Mark J. Miller opublikowali książkę pt. *The Age of Migration International Population Movements in the Modern World*, określając wiek XX stuleciem migracji. Na stałe weszła ona do kanonu publikacji traktujących o zagadnieniach migracyjnych. Wspomniani badacze nie spodziewali się jednak, że wiek XXI przyćmi pod względem przemieszczeń ludzi wcześniejszy okres. Codziennie miliony osób wyruszają w podróż w poszukiwaniu lepszych warunków życia, uciekając przed wojną, głodem i prześladowaniami. W nowych miejscach często muszą swoje życie budować od początku, zaczynając od najniższego poziomu, mierząc się z wieloma trudnościami, brakiem zrozumienia i akceptacji. Tak zapewne było i w czasach, kiedy na ziemie polskie przybywali mieszkańcy zachodniej Europy. Wilamowianie, Koszalnicy i Olendrzy, a szczególnie Bambrzy w roku swojego jubileuszu przypominają o tym, że tego rodzaju wędrówki nie są niczym nowym, migracje zaś jako zjawisko zupełnie naturalne towarzyszą ludzkości od jej początków. Owszem, rozwinęły się, pogłębiły, spopularyzowały i oparły na nowych technologiach. W sensie kulturowym, społecznym,

psychologicznym pozostają jednak tym samym zjawiskiem, wywołują podobne konsekwencje i reakcje.

Patrząc na ich historie, dochodzimy do wniosku, że Wilamowianie, Kosznajdrzy, Olendrzy i Bambrzy kierowali się podobnymi motywacjami co dzisiejsi migranci. Także wyruszyli po to, by znaleźć nowe, lepsze miejsce do zamieszkania, a w nim kontynuować styl życia, do którego byli przywiązani, pielęgnować ważne wartości, w tym przede wszystkim związane z religią. W niewielkim zakresie przez stulecia zmieniły się cele podróży. Tak samo jak dzisiejsi migranci, nasi bohaterowie musieli walczyć o swoją pozycję w kraju przyjmującym, podjąć trud integracji i akulturacji, zmagać się z asymilacją, występującą jako naturalne zjawisko, często podsycaną przez politykę kraju przyjmującego.

Opisywane grupy poradziły sobie doskonale z tymi wyzwaniem i na kilkaset lat zapuściły korzenie w miejscu swojego osiedlenia. Niektóre z nich mogą być obecnie stawiane za wzór integracji z zachowaniem tożsamości. W dużej mierze zawdzięczały to pozytywnemu przyjęciu ze strony sąsiadów – Polaków, którzy musieli wykazać się otwartością wobec „obcych”, odmiennych pod względem językowym, kulturowym, uprzywilejowanych pod względem zapewnionych im warunków funkcjonowania. Z perspektywy czasu możemy podziwiać ich instynktowne pozytywne nastawienie do przybyszów, choć byli ludźmi prostymi, nie znającymi, jak to ma miejsce dziś, prawidłowości związanych z imigracjami. Przede wszystkim jednak długie, wielowiekowe trwanie takich grup, jak opisane w książce, możliwe było dzięki ich własnym, wypracowanym w codziennym życiu skutecznym strategiom, opartym na zespoleniu z nowym społeczeństwem, z jednoczesnym zachowaniem pamięci o korzeniach. Paradoksalnie, po wielu wiekach ich funkcjonowania na terenach Polski największe zagrożenie przyniosły dla nich ostatnie lata XIX wieku, kiedy w całej Europie rozwijał się nacjonalizm, oraz współczesność, czyli wspomniany okres II wojny światowej i komunizmu.

W tym czasie szczególnie usilnie starano się skłonić potomków imigrantów do jednoznacznego określania własnej tożsamości w kryteriach etnicznych, czego nigdy wcześniej nie musieli robić i co stanowiło o sukcesie ich integracji i jednoczesnej odrębności. Pierwsi skutki tych działań ponieśli Olendrzy, pod koniec XIX wieku zasymilowali się, wielu z nich w obawie o swoją przyszłość już we wcześniejszych latach udawało się na emigracje do innych krajów. Od końca II wojny światowej przeciwko osadnikom podburzano Polaków, każąc im widzieć wrogów w kilkusetletnich sąsiadach. Nie wszyscy przetrwali więc kryzysy. Po II wojnie światowej wyjechali z Polski Kosznajdrzy. Dziś odbudowują swoją tożsamość za granicą, lecz w oparciu o relacje z dawną małą ojczyzną.

Począwszy od lat 90. XX wieku, na fali przemian demokratycznych w Polsce i nowych paradygmatów pozytywnie wartościujących wielokulturowość zaczęła rosnąć liczba osób powracających do korzeni. Choć następuje to w różnym tempie i z różnymi skutkami, obecnie, w czasach różnorodności etnicznej, grupy takie jak Bambrzy, Olendrzy, Wilamowianie i Kosznajdrzy mają duże szanse na trwanie, kultywowanie swoich tradycji i dalszy rozwój.

O tym procesie pisze prof. dr hab. Aleksander Posern-Zieliński w tekście pt. *Tożsamość zagrożona i odbudowywana: specyfika małych grup etnokulturowych*. Ukazuje on spektrum różnego rodzaju małych grup etnicznych i etnokulturowych oraz ich strategie przetrwania bądź odradzania się w dominującym otoczeniu. Analizuje je poprzez pryzmat teorii antropologicznych, m.in. koncepcji rdzeni kulturowych Jerzego Smolicza (1981). Mówi o „renesansie”, odkrywaniu „na nowo” dawno już utraconej tożsamości tego rodzaju wspólnot, wykorzystujących zanikające elementy dziedzictwa dla podkreślenia własnego wkładu w koloryt regionu. Do tej kategorii należą Bambrzy.

Jawią się oni jako grupa o szczególnie świetlanych perspektywach. Posiadają już dobrze ugruntowaną pozycję w lokalnym krajobrazie

kulturowym. Od trzystu lat, od przybycia z Bambergu w Górnej Frankonii do Poznania, oni sami i ich potomkowie współtworzą społeczność. Pamięć o swoich korzeniach pielęgnują zarówno w sposób materialny, czego widowym znakiem jest choćby wybudowane przez nich Muzeum Bambrów Poznańskich, jak i niematerialny, kultywując doroczne Święto Bambińskie, obchodzone w sierpniu przy pomniku Bamberki na Starym Rynku. Równie istotne jest dla nich przekazywanie charakterystycznego etosu, stanowiącego jednocześnie ważną część etosu poznaniaka, opartego na religijności, pracowitości, wychowaniu w oparciu o tradycyjny model rodziny. Stanowią fenomen, jakim jest wielowiekowe balansowanie pomiędzy integracją w dynamicznie zmieniających się warunkach historycznych, przy jednoczesnym zachowaniu pamięci o pochodzeniu, wpływającej na tożsamość członków tej grupy. O ich funkcjonowaniu przez kilka wieków w mieście, jak i kształtowaniu się w tym czasie ich tożsamości pisze dr Agnieszka Szczepaniak-Kroll w artykule wprowadzającym w rozważania o grupach migracyjnych, pt. *Bambrzy w krajozbrazie Poznania, czyli o tożsamości, jej trwaniu i zmianach*.

Pierwsza część naszej publikacji poświęcona jest grupom, których udziałem – podobnie jak Bambrów – było doświadczenie migracji. Najwcześniej spośród nich, bo w początkach XIV wieku, przybyli na ziemie polskie przodkowie Wilamowian. Dr Bartłomiej Chromik w artykule *Wilamowianie – wspólnota migrująca* prezentuje tę najbardziej podobną do poznańskich Bambrów grupę. Ta lokalna społeczność zamieszkująca od wielu wieków w południowej Polsce, na małopolsko-śląskim pograniczu, pod wpływem kontaktów z okoliczną ludnością, jak również dzięki podejmowanym przez jej członków międzypaństwowym podróżom handlowym wytworzyła unikatowy system językowy i kulturowy. Są one tym, czym dla poznańskich Bambrów strój i ich etos – elementem tożsamości, ważnym wyróżnikiem regionalnym. Dziś, dzięki ofiarnym działaniom Wilamowian, zwłaszcza przedstawicieli najstarszego

i najmłodszego pokolenia, język wymysiöerys i inne formy kulturowe wracają do obiegu kulturowego. Same Wilamowice stały się zaś centrum rewitalizacji językowej i kulturowej, do którego trafiają użytkownicy zagrożonych języków z różnych części świata.

Kolejną grupą, która przybyła na ziemię polskie w XIV wieku, byli przodkowie Kosznajdrów. Funkcjonowali tutaj do II wojny światowej. Należące do nich budynki i pamiątki, choć pozostały po wyjeździe Kosznajdrów z Polski po zakończeniu wojny, zostały przejęte przez ludność napływową, która jeszcze nie do końca poradziła sobie z ich oswojeniem, podobnie jak z pamięcią o dawnych osadnikach. Ci z kolei, mieszkając za granicą, podejmują coraz więcej starań o kultywowanie pamięci o przodkach, także z pomocą Polaków – lokalnych działaczy, naukowców i regionalistów. Historię Kosznajdrów i ich specyfikę opisuje dr Tomasz Marcysiak w tekście pt. *Kosznajderia – przerwana tożsamość*.

Najbardziej znaną grupą spośród opisywanych są Olendrzy, którzy przybyli z terenów dzisiejszej Holandii w pierwszej połowie XVI wieku, następnie przemieszani z ludnością niemiecką, czeską i polską, pozostawili w Polsce bogate dziedzictwo materialne, wyrażające się przede wszystkim w architekturze. Ich działalność w sferze gospodarczej na trwałe została zapisana w krajobrazie Pomorza Gdańskiego, Kujaw, Wielkopolski, Mazowsza. O zachowanych poolenderskich zabytkach możemy dowiedzieć się wiele z opracowania autorstwa Anny Maślak i dra Macieja Prarata pt. *Dziedzictwo materialne Olendrów w Dolinie Dolnej Wisły – stan zachowania i ochrona*. Jest to ciekawy przykład grupy, której potomków trudno już dziś odszukać, ale która dzięki mieszkańcom terenów, na których zamieszkali, nadal istnieje w pamięci, przede wszystkim w postaci namacalnych artefaktów, obecnie otoczonych opieką, pracowicie restaurowanych.

W drugiej części monografii prezentujemy teksty poświęcone kulturze i dziedzictwu Bambrów, których przodkowie osiedli w Polsce

najpóźniej z czterech prezentowanych wspólnot – w pierwszej połowie XVIII wieku.

Najważniejszym zewnętrznym znakiem odmienności Bambrów, przejawem ich dumy i troski o pamięć o korzeniach, jest strój bamberski opisywany przez dr hab. Joannę Minksztyrę w tekście *Czy Bamberska jest poznanianką? Ubiór ludowy jako wyraz tożsamości grupy*. Autorka przedstawia w nim proces kształtowania tego ważnego elementu tożsamości Bambrów, dziś zarazem jednego z symboli Poznania. Dr Magdalena Mrugalska-Banaszak wymienia go z kolei w rozdziale pt. *Rzeczy bamberskie w poznańskich muzeach*, jako jeden z wielu bamberskich śladów w mieście, obecnych także w budownictwie, fotografii, zachowanych dokumentach, przedmiotach, a nawet wydarzeniach. Jak pisze, każda z tych rzeczy ma swoją indywidualną historię, wpisującą się i jednocześnie uzupełniającą dzieje Poznania związane z przybyciem niemieckich osadników do miasta.

Bambrzy z pewnością nie osiągnęliby swojej dzisiejszej świetności, gdyby nie ludzie, którzy im w tym pomogli. Wielkie zasługi mieli w tym szczególnie liderzy stojący na czele Towarzystwa Bambrów Poznańskich, integrujący środowisko, w sposób przemyślany kierujący działaniami potomków osadników. Najwięcej Bambrzy zawdzięczają prof. Marii Paradowskiej związanej przez wiele lat z Instytutem Archeologii i Etnologii PAN w Poznaniu. To dzięki jej znacznie wykraczającej poza ramy instytucjonalne aktywności historia osadników została spisana i spopularyzowana, oni sami zaś zyskali siedzibę, własne stowarzyszenie, muzeum, włączeni zostali w kalendarz obchodów najważniejszych świąt państwowych, miejskich i religijnych, stali się widocznymi w Poznaniu i całym kraju. Piszą o tym dr Anna Szymoszyn i dr Agnieszka Szczepaniak-Kroll w tekście pt. *Profesor Maria Paradowska – inicjatorka renesansu Bambrów w krajobrazie kulturowym Poznania i propagatorka wiedzy o Bambrach*. Ukoronowaniem działań Bambrów na rzecz własnej

grupy i Poznania było wpisanie *Tradycji kulturowych Bambrów Poznańskich* na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego oraz otrzymanie przez Towarzystwo Bambrów Poznańskich w 2019 roku Nagrody im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej”. O tych i innych aspektach współczesnej działalności Bambrów w Poznaniu traktuje artykuł dr hab. prof. UAM Anny Weroniki Brzezińskiej *Dziedzictwo kulturowe Bambrów w przestrzeni współczesnego Poznania*, która opisuje szereg inicjatyw podejmowanych przez różne instytucje i organizacje na rzecz zachowania, ochrony i promocji materialnego i niematerialnego dziedzictwa kulturowego Bambrów. Wszystkie te działania zyskują aprobatę i wsparcie ze strony Urzędu Miasta Poznania.

Poszczególne elementy kultury opisywanych Bambrów, Kosznajdrów, Wilamowian i Olendrów, takie jak budownictwo, język, tradycje, stroje ludowe, na stałe weszły do kanonu kultur lokalnych i regionalnych. Optymistyczne perspektywy dla nich rysują się w przyszłości, w związku z rosnącym zainteresowaniem kulturą ludową, sztuką i rękodziełem, muzyką i tradycjami, której stały się integralną częścią. Jest to wyraz ogólnoświatowych tendencji. Mieszkaniec globalnej wioski, po nasyceciu się nowinkami światowych technologii, ma coraz silniejszą potrzebę zatrzymania się, kontestowania otaczającej rzeczywistości i ponownego odkrywania świata najbliższego (Brzezińska 2009, 167–168). Na tej tendencji korzystają społeczności podkreślające swój związek z regionem, a wśród nich małe grupy pochodzenia imigranckiego, silnie związane z określonym obszarem, stanowiące o jego atrakcyjności. Dużą rolę pełnią w tym wypadku ich liderzy oraz sympatycy, podejmujący planowe działania służące ich ochronie, rozwojowi, promowaniu.

Niniejsza monografia pt. *300 lat Bambrów w Poznaniu. Wkład małych wspólnot migracyjnych w dziedzictwo kulturowe Polski* jest wyrazem pamięci kulturowej o trwaniu lokalnych wspólnot, w których każdy, bez względu na pochodzenie, język, wyznanie, znalazł miejsce dla

siebie. Wspólna (nierzadko ciężka) praca, razem prowadzone interesy, obchodzenie lokalnych świąt, dbałość o krajobraz przyrodniczy i ciągle jego przekształcanie cechowały te małe społeczności, opisywane przez autorki i autorów. Ci, którzy przed wiekami decydowali się na migrację, nie wiedzieli, co ich czeka w nowym miejscu – krajobraz Poznania zniszczonego wojnami i zarazą, tereny nadwiślańskie wymagające melioracji, warsztaty rzemieślnicze czekające na nowych specjalistów, puszcze potrzebujące nowych gospodarzy. Nie były to warunki łatwe, wszystko należało zaczynać od początku. Wielowiekowa obecność Bambrów, Kosznajdrów, Olendrów i Wilamowian pokazała, jak bardzo ci pierwsi osadnicy potrafili się zaangażować w to, by stać się niezbywalną częścią społeczności, które ich wtedy przyjmowały. My, współcześni, możemy być im wdzięczni za odwagę i determinację wykazaną w momencie podejmowania tak ważnych i trudnych decyzji, czyli wyjazdu w nieznaną. Proces kilkusetletniego współistnienia i współdziałania pokazuje, że warto przyjmować „obcych”, szanować ich prawa i wspierać ich w kultywowaniu własnych tradycji. Różnorodność kulturowa jest wartością samą w sobie i ubogaca całe społeczeństwo.

Bibliografia:

Brzezińska A.W. 2009. Specjaliści od kultury ludowej? *Nauka* 3, 155–172.

Castles S. i Miller M.J. 1993. *The Age of Migration International Population Movements in the Modern World*. Hampshire – New York.

Smolicz J.J. 1981. Core values and cultural identity. *Ethnic and Racial Studies* 4 (1), 75–90.